



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DE RIVERA,

przywódca faszystów hiszpańskich, syn b. dyktatora Hiszpanii, zaofiarował swe usługi rządowi hiszpańskiemu.

ROLLIN, oblat teke ministra kolonii we Francji na miejsce Levala, który został ministrem spraw zagranicznych

ROK XII.

CZWARTEK, 18 PAŹDZIERNIKA 1934.

CENA 10 GROSZY

Nr. 289

Tajemnicza spółniczka morderców króla

Co się działo w hotelu marsylskim, w pokoju nr. 13.—Bomby w eleganckich walizkach. — Wytworna dama i jej przyjaciele—spiskowcy „Piękna Marja” ścigana energicznie przez władze policyjne w całej Europie

Marsylja, 18 paźdz.

Równocześnie z poszukiwaniami za tajemniczym Kwaternikiem, który miał być duszą całego zamachu na króla Aleksandra i min. Barthou — władze policyjne prowadzą pościg za jego współniczką. Jest to jedyna kobieta, która była zamieszana w tym zamachu, a której czynny udział, z zamachowcami niewątpliwie.

Współniczka morderców zamieszkała w hotelu marsylskim „Moulin Noir”, gdzie się pod nazwiskiem Marja Voudroff zameldowała. Przedstawiła ona paszport na to nazwisko.

Dokument ten był wystawiony przez władze czechosłowackie. Voudroff podała się jako niezamężna, urodzona w Trieście, w dniu 3 maja 1910 roku, liczy więc zatem zaledwie 24 lata.

Policja francuska, która przesłuchiwała służbę hotelową oraz właściciela hotelu, ustaliła następujące dane. Tajemnicza kobieta jest bardzo urodziwa, ma dziecięce rysy twarzy, jest ona brunetką o kręconych włosach, blada, ubrana w czerni.

Portjer, który miał najwięcej styczności z tajemniczą niewiastą, oświadcza, że opuściła ona hotel akurat w godzinie w której dokonano morderstwa. Zapytała ona portjera, do jakiej kawiarni udaje się w Marsylii niewiasty, szukające samotności.

ALBOWIEM TOWARZYSZ JEJ JEST W TEJ CHWILI „ZAJĘTY”.

Oświadczenie to było o tyle cyniczne że współnik jej był właśnie zajęty... morderstwem króla.

Po ustaleniu łączności Voudroff ze spikowcami, agenci wywiadu francuskiego przybyli do hotelu i przeprowadzili rewizję w jej numerze.

ZAJMOWAŁA ONA POKÓJ Nr. 13 Znalaziono tam cztery kufrы. Dwa były żółte, ze świńskiej skóry, a dwa czarne.

Jak ustalono, w walizkach tych została przywieziona broń, a więc pistolety maszynowe, amunicja i bomby.

Władze francuskie skomunikowały się niezwłocznie z policją włoską, szwajcarską, czeską i jugosłowiańską, które przeprowadziły również dochodzenie w tej sprawie.

Okazało się, że w Trieście mieszka 66-letnia handlarzka owoców, która nazywa się Voudroff, jednak od 50 lat nie opuszczała on swego stoiska na rynku. Władze czeskie również oświadczyły,

że paszportu na to nazwisko nie wystawiła.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dokument ten został sfalszowany tak samo

JAK I PASZPORT MORDERCY KRÓLA.

Ponadto ustalono niezbicie, że rzekoma Voudroff pozostawała w ścisłej łączności z tajemniczym Kwaternikiem.

Z zeznań aresztowanych spiskowców wynika, że Marja Voudroff i Kwaternik przebywali razem w Awinionie i w Lo-

zannie, a potem rozłączyli się widocznie w celu swobodniejszego działania każde na własną rękę.

Kwaternik i Voudroff stanowili więc nierozłączną parę, której ujęcie jest obecnie jedynym celem władz.

Dziś pogrzeb króla Aleksandra

Uroczystości żałobne rozpoczęły się już w godzinach porannych. — Przedstawiciele wszystkich państw europejskich przybyli do Białogrodu

Białogrod, 18 października.

W dniu dzisiejszym we wczesnych godzinach porannych rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe króla Aleksandra I.

W ciągu całego dnia wczorajszego przybywały do stolicy Jugosławii delegacje ze wszystkich prawie państw europejskich. O godz. 8 rano przybył ambasador nadzwyczajny Prezydenta Rze-

czypospolitej, gen. Wieniawa - Długoszowski z rotmistrzem Makowieckim.

Tym samym pociągiem przybyła delegacja grupy parlamentarnej polskojugosłowiańskiej.

Gen. Wieniawa-Długoszowski wpisał się do księgi królewskiej, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz wieniec na trumnie zmarłego króla.

Przy zwłokach króla bez przerwy sprawuje wartę straż honorowa.

Trumna tonie w kwiatach.

Z Francji przybyli osobiście prezydent republiki Lebrun, ministrowie Pétain i Paul Boncour. — Z Niemiec przybył min. Goering. — Ponadto przybyli przedstawiciele Włoch, Czechosłowacji i t. d. i t. d.

W pogrzebie wezmą również udział przedstawiciele opozycji jugosłowiańskiej, co uważane jest ogólnie za początek pojednania politycznego w Jugosławii.

Deklaracje w sprawie zamachu marsylskiego ogłosić ma Mała Ententa

Paryż, 18 paźdz.

(Pat) — Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że zwracają tam uwagę na specjalnie doniesione znaczenie obrad ministrów Małej Ententy, jakie będą miały miejsce bezpośrednio po pogrzebie króla Aleksandra w Białogrodzie.

Według przewidywań, ministrowie: Benesz, Titulescu i Jewtisz, po dokładnym zbadaniu sytuacji, wytworzonej przez zamach marsylski, ogłoszą mają

wspólną deklarację, w której podkreślą, że Mała Ententa pozostanie wierną polityce współpracy międzynarodowej i w sprawie utrzymania pokoju.

W deklaracji tej ma być jednak podkreślone, że Mała Ententa w sposób stanowczy oświadcza, iż nie dopuści, aby siły destrukcyjne, działające w ukryciu, podważały podstawy ładu i porządku oraz zagrażały dziełu pokoju.

3.500 detektywów amerykańskich

ściga nieustraszonego bandytę. — Zbrodniarz posiada własną łódź podwodną i stale wymyka się z rąk władz

New York, 18 października.

Cała policja amerykańska została postawiona obecnie na nogi.

Od tygodnia już ściga ona nadaremnie bandytę Artura Floyda. Ogółem wyznaczono specjalnie 3500 detektywów i 40 samochodów pancernych do ścigania Floyda.

Od czasu pogoni za słynnym „Wro-

giem nr. 1” — Dillingerem — nie zorganizowano drugiej nagonki na tak szeroką skalę. Wszyscy policjanci amerykańscy znają już na pamięć następujący rysopis bandyty: „Włosy czerwone, trzy złote górne zęby, bezwładny śródkiowy palec prawej ręki”.

Bandyta liczy zaledwie 37 lat, dokonał już jednak niezliczonej ilości prze-

stępstw. Rozpoczął on od nadużyć asekuracyjnych i wkrótce przerzucił się na transport wódek i narkotyków.

Jak ustalono, był on jedynym z przestępców amerykańskich, który posiadał własną łódź podwodną i był z tego powodu nieuchwytny, oraz mógł bez przeszkód przemycać wódkę i likiery. Po zniesieniu prohibicji został porwany przez ludzi i w ciągu trzech ostatnich lat wymusił od rodzin porwanych przeszło 300.000 dolarów okupu.

Ostatnio wreszcie porwał on Marię Stoll, za którą zażądał 60.000 dolarów. Policja nakazała wydawania tej sumy i rozpoczęła pościg za bandytą, który jednak narazie jest nieuchwytny.

Stanisławów, 18 paźdz.

Władze bezpieczeństwa powiadomione zostały o katastrofalnym osunięciu się stoku wzgórza w Łyścu pod Stanisławowem, które pociągnęło za sobą kilka ofiar w ludziach.

Mianowicie podczas kopania gliny u podnóża jednego ze wzgórz w Łyścu osunęła się stoka. Zasypanych zostało kilku robotników. Wskutek odniesionych kontuzji, zmarli: 19-letni Józef Pindus i 55-letni Grzegorz Bryndziej. Kilka osób odniosło ciężkie kontuzje.

Delegaci ministerjalni w Łodzi Konferencja w inspekcji pracy

Łódź, 18 października.

(k). — Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się konferencja w inspekcji pracy w sprawie ostatnich targów w łódzkim przemyśle, w której wzięli udział delegaci ministerstwa dr. Nowakowski, inspektor pracy Miedzińska, okręgowy inspektor pracy w Łodzi p. Wyrzykowski oraz delegaci związków zawodowych łódzkich.

Przedstawiciele związków zawodowych zwrócili uwagę na ostatnie targi i niedomagania w łódzkim przemyśle a szczególnie w przemyśle włókienniczym.

W konkluzji przedstawiciele związków domagali się powiększenia inspektorów pracy w Łodzi oraz wprowadzenia asystentów przy inspektorach pracy.

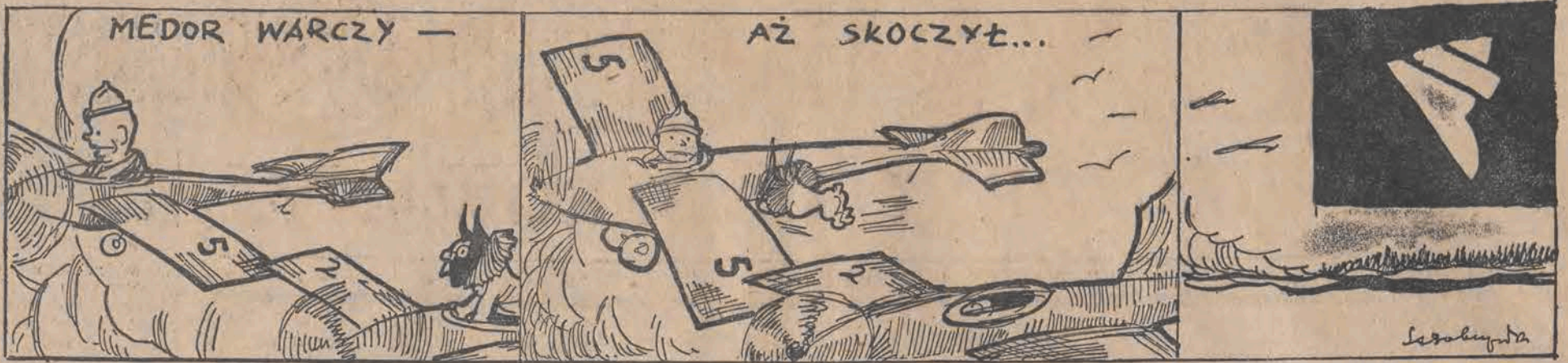
Następnie oświadczone przedstawicielom związków zaw., że inspektorzy pracy w Łodzi będą mogli już niedługo sami karać przemysłowców zamiast, jak dotychczas starostwo. Poza tym oświadczone, że odwołania wszelkich spraw będą kierowane nie do sądu pracy, ale bezpośrednio do sądu okręgowego, co skróci znacznie procedure postępowania.

Dziś

w czwartek dnia 18 października r.b. ukaże się o g. 3 po poł. specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”,

które zawierać będzie pełną tabelę pierwszego dnia ciągnięcia Loterii Państwowej.



Tajemnicza postać najbogatszego paryżanina

Miljarder, który unika rozgłosu, ludzi i światła... — Zawrotna fortuna właściciela 80 tajnych domów gry Armia podupadłych arystokratów na usługach aferzysty

(sb) Postacią, nieznaną szerokiej opinii paryskiej jest Metodor Zoğrafos. Jego mała postać, olbrzymi brzuch, wsparty na króciutkich, cienkich nóżkach byłby niewątpliwie świetnym tematem dla niejednego karykaturzysty. Jednak Zoğrafos jest prawie nikomu nie znany.

Ani fotografia, ani nazwisko jego jeszcze ani razu nie ukazały się na szpaltach gazet. Tylko nieliczni wtajemniczeni wiedzą, iż Zoğrafos jest najbogatszym człowiekiem w Paryżu i kto wie czy nie najbogatszym człowiekiem we Francji. Majątek jego wynosi 12 miliardów franków.

Zoğrafos samotnie przejeżdża podmiejskie ogrody swym bezszelestnym samochodem elektrycznym, nie lubi światła i ludzi. Od dwudziestu lat już mieszka Zoğrafos w Paryżu, gdzie jest właścicielem 80 tajnych domów gry.

Teraz dopiero staje się jasne, w jaki sposób zdołał ten mały człowieczek zgromadzić tak potężny, jak na dzisiej-

sze czasy, majątek.

Pracownicy Zoğrafosa są to wytworni gentlemani, którzy obracają się w najlepszych sferach. Zadaniem ich jest wskazywać adresy lokali, gdzie można zasiać przy ruletce. Muszą oni dać gentlemaniskie słowo honoru, że tajemnicy tej nigdy nie zdradzą. Blisko 100 emerytowanych oficerów, odznaczonych najwyższymi orderami, wyżsi urzędnicy państwowi i setki bezrobotnych hrabiów — oto ludzie, którzy stoją na usługach Greka i otrzymują od niego stałą miesięczną gażę.

Niedawno miał miejsce skandal w tajnym domu przy Avenue Victor Hugo. Pewien przemysłowiec amerykański, zwabiony do jakiegoś emerytowanego generała, przegrał w ciągu jednego wieczoru 25.000 dolarów.

Dotknięty tą wielką stratą, przyszedł następnego dnia ponownie w towarzystwie dwóch innych gentlemanów. Byli to detektywi. Amerykanin pono-

wnie przegrał w ciągu krótkiego czasu 1000 dolarów. Przyjaciele jego wszczęli naumyślnie kłótnię z krupierem i w czasie powstałej paniki rozbili ruletkę. Wyszło wówczas na jaw, że zarobki Zoğrafosa bynajmniej nie są zdobywane w sposób uczciwy. Ruletka posiadała ukryty wewnątrz mechanizm elektryczny, a galka była wydrążona i zawieszona w swym wnętrzu stalową kulkę.

Krupier mógł w każdej chwili uruchomić jeden z wbudowanych w ruletkę elektromagnesów, które przyciągały stalową kulkę i zgóry przesądzały przegraną gracza. Skandal ten stał się słynny, jednak zamiast Zoğrafosa powędrował do więzienia jeden z jego ludzi. Otrzymał, oczywiście, za to surowe wyrocznienie. Sprawa przycichła wkrótce, zamiast zamkniętego domu gry otworzył Grek nową jaskinię, do której wciąga naiwnych. Nie dziwi, że przy takim sposobie „zarobkowania” zdołał zebrać 12 miliardów franków.

WOLNA TRYBUNA.

ZAWIEDZIONY WRZEŚNIANIN 13. WRZEŚNIA. Zawiedziony wrześnianin z rozpaczy po wyjeździe swojej ukochanej, nie powinien wpadać w tak wielką desperację i myśleć o dobrowolnym zaciągnięciu się do przymusowych ciężkich robót, jakimi jest właściwie Legja Cudzoziemska. Zamiast męczyć się przez długich pięć lat na gorących płaskach pustyni, bez prawa wcześniejszego opuszczenia ciężkiej służby, niech Pan poszuka jakąś zawiedzioną wrześniankę, której napewno w mieście Pana nie brak i... pocieszajcie się wzajemnie po utracie Waszych obiektów miłości. Ręczę Panu, że kuracja będzie znacznie skuteczniejsza i mniej uciążliwa, aniżeli topienie żalu w pocie ciężkich trudów pod palącymi promieniami słońca. Jeżeli nie zechce Pan posłuchać mojej, z głębi serca płynącej, rady, to niech Pan przynajmniej spróbuje. Na wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej zawsze znajdzie Pan czas, a tymczasem nuż moja kuracja pomoże...

PAN S. B. B. w BRZESKU. Najlepiej uczynił Pan nie zwracając żadnej uwagi na to, że znajoma Pana spotyka się ze swymi kolegami i utrzymuje z nimi stosunki towarzyskie. Ma zresztą do tego prawo, albowiem żadne uczucie nie może na tyle zmonopolizować człowieka, iżby mu odebrało prawo rozmawiania z innymi osobami odmiennej płci. Myślę pozbawiając, że znajoma Pana, jak każda niewiasta jest na swój sposób odrobinę przewrotna i widząc, że jest Pan zazdrosny o nią specjalnie stwarza do tego powody. Niech Pan zmieni swe postępowanie i przestań „zadreczać” zazdrością swoją znajomą. Przez pewien czas będzie nieco zaniepokojona tą zmianą i będzie usiłowała Pana sprowokować do sceny zazdrości. Pan może się zresztą chwycić tej samej metody. Poprośtu również przebywać od czasu do czasu w towarzystwie swych znajomych panien i na wyrzuty znajomej odpowiadać jedynie, że macie równe prawa i jednakowe wobec siebie obowiązki. Myślę, że po kilku scenach, które w danych warunkach wydadzą się nieuniknione, wszystko dojdzie do równowagi, poczem będziecie stanowić idealnie zgodną parę.

Pomiędzy młodymi zawsze, w początkowym okresie znajomości, panują tarcla i pewne nieporozumienia, których jednak nie należy brać tragicznie. Jest to zwykła walka płci o supremację, o prawo głosu, Niech Pan nie okaże się słabszy i zbyt wrażliwy na grymasy kobiece, gdyż groziłaby Panu wówczas rola „pantoflarza”, która naogół nie jest zbyt zaszczytna dla mężczyzny. Kobiet nie należy tyraniżować, ani też obchodzić się z nimi brutalnie, niemniej jednak nie wolno pozwolić tyraniżować siebie i ulegać zwykłym kaprysom młodych dziewcząt.

PANI ZOFJA K. w LUBLINIE. Dziękuję za słowa uznania. Postąpiła Pani zupełnie słusznie i cieszę się, że moja rada będzie w danym wypadku spóźniona. Co się tyczy drugiej sprawy, to jest jeszcze tyle czasu, ażeby się nad nią zastanowić, że należy narazie poczekać, aż wyklarują się odpowiednio wszystkie towarzyszące okoliczności.

PANI KRYSZYNA Z. W KALISZU. — Powinna Pani mieć do męża na tyle zaufania, ażeby pozwolić mu wyjechać samemu dla zorientowania się co do rodzaju proponowanej pracy. Związanie mieszkania jedynie dlatego, ażeby być razem z mężem byłoby narazie lekkomyślnością, albowiem proponowane stanowisko może się okazać nieodpowiednie i w związku z tem trzeba było ponownie wracać, narażając się na niepotrzebne koszty. Mąż Pani ma najzupełniejszą słuszność i nie powinna się Pani upierać przy wspólnym wyjeździe. Jestem pewna, że podejrzenia Pani są zupełnie nieuzasadnione, a zresztą rozłąka Wasza nie będzie zbyt długa. Trzy miesiące wystarczą w zupełności dla zorientowania się w charakterze pracy, a przylem może Pani przez ten czas dojeżdżać do męża i odwiedzać go.

Wyrzuty sumienia pchnęły go do samobójstwa

Przed rozpaczliwym czynem przyznał się do zbrodni, za którą skazano na śmierć niewinnego człowieka

(x) W małej miejscowości w Czechosłowacji, aresztowany został pod zarzutem popełnienia morderstwa rabunkowego na przejeżdżającym wieśniaku, niejaki Kwapił, rzeźnik z zawodu.

Mord był popełniony z premedytacją. Morderca pastwił się bestjałsko nad zwłokami ofiary. Żadnych śladów na miejscu zbrodni nie znaleziono.

Proces, który obfitował w szereg sensacyjnych momentów, był typowym procesem poszlakowym. Mordercy nie można było nic konkretnie dowieść, aczkolwiek cały szereg okoliczności przemawiał przeciwko niemu. Poszlaki te były tak obciążające, że na ich podstawie skazano mordercę na karę śmierci.

Wyrok został zatwierdzony przez wszystkie instancje. W ostatniej chwili zamieniono skazańcowi karę śmierci na dożywotnie więzienie, ze względu na jego straszną rozpacz, którą uważano za skruchę, mimo że skazany nie przyznał się do popełnienia potwornego czynu.

Tymczasem, po 10 latach sprawa przybrała nieoczekiwany obrót. W Słowacji popełnił samobójstwo przez powieszenie, niejaki Zajic. Przed śmiercią zostawił on list do władz, w którym przyznaje się do bestjałskiej zbrodni,

popełnionej przed 10 laty, podając do kładne szczegóły. Píše on, że wyrzuty sumienia i myśl, że kto inny cierpi niewinnie za jego winy, zmusiła go do szukania ucieczki w śmierci.

Na podstawie tego listu, rodzice skazanego na śmierć czeladnika rzeźniczego, wnieśli podanie o rewizję procesu. Sprawa ta obudziła wielką sensację w sferach prawniczych.

Wyspa, którą rządzą kobiety

Mężczyźni odgrywają rolę niewolników i pracują w gospodarstwie

(h) Słynny badacz krain podzwrotnikowych, prof. Hernandez powrócił niedawno do Londynu z dłuższej ekspedycji naukowej po licznych, niezbadanych jeszcze wyspach, rozrzuconych wzdłuż wybrzeży meksykańskich.

Znakomity podróżnik stwierdził ze zdziwieniem, że mieszkańcy tych wysp odseparowali się zupełnie od innych krajów i nie uznają nowoczesnej kultury, żyjąc takim samym trybem życia jak ich protoplaści z przed tysiąca lat.

Nie widzieli jeszcze żadnych maszyn, natomiast mieli okazję oglądać przelatujące samoloty, które uważali za ptaki — olbrzymie, lub też złośliwe demony.

Jedną z najciekawszych wysp, zaludnioną przez szereg indyjski, to Tiburek. Jest ona słabo zaludniona, aczkolwiek mogłaby pomieścić znacznie więcej ludzi niż posiada.

Tiburek jest politycznie zupełnie niezależna i mieszkańcy jej zachowali po dzień dzisiejszy prastare wierzenia i zwyczaje. Podczas swego pobytu na wyspie miał prof. Hernandez sposobność napatrzeć się ciekawych rzeczy.

Rządy na wyspie Tiburek sprawuje... 60-letnia kobieta, która ma do pomocy przyboczną radę złożoną z paru niewiast w równie podeszłym wieku. Mężczyźni naogół nie mieszają się do polityki i odgrywają raczej rolę niewolników. Spełniają oni wszelką „czarna” robotę, przyrządzają jadło, utrzymują mieszkanie w czystości i ładzie itd.

Matrjarchalne te rządy nie napotykają absolutnie żadnego sprzeciwu ze strony płci mocnej, która potulnie znosi despotyzm tamtejszych niewiast. Naczelnym komendantem policji jest również kobieta, mająca do swej dyspozycji dwanaście wojowniczych białogłów. Wojskowość jest również w pięknych rączkach płci słabej, tylko niewdzięczną rolę zwykłych żołnierzy spełniają mężczyźni.

Kobieta jest na tej szczęśliwej wyspie uprzywilejowaną istotą. Może dobrać sobie i pozbywać się mężów ile razy tylko zechce. Najstarsza córka jest prawowitą dziedziczką. Bracia natomiast nic nie otrzymują, zaś młodsze siostry muszą się zadowolnić małą częścią matczynej schedy.



Polityka

Zbrojenia i pakiety

W Japonii 75 proc. budżetu państwowego idzie na zbrojenia. W Niemczech pomimo wszelkich zakazów i nakazów Traktatu Wersalskiego budżet wojskowy na rok 1935 został zwiększony o 550 milionów złotych. W odpowiedzi na zbrojenia Europy Stany Zjednoczone przeznaczyły znów pół miljarda dolarów (prawie 2 razy tyle wiele wynosi roczny budżet Rzeczypospolitej Polskiej) na budowę okrętów i hydroplanów. We Francji wydatki wojskowe idą z dnia na dzień w górę. W Anglii o niczym innym się nie mówi, prócz zbrojeń.

Cały świat zbroi się już nie po zęby, ale prosto aż po same dziaśła. Podczas kiedy w Genewie ludzie strzegą sobie języki na temat pokoju, wszyscy wiedzą doskonale, że jedynie dobre interesy na świecie robią fabryki przemysłu wojennego. W Niemczech niema pieniędzy na zapłacenie zagranicy najdrobniejszego rachunku za zakup prywatny, ale są pieniądze na sprowadzanie wielkich zapasów miedzi i niklu do wyrobu armat i pocisków.

Faktem jest, że nigdy jeszcze w historii przygotowania do wojny nie były tak rażące, jak obecnie. Wśród tego wysycu zbrojeń tendencje pokojowe Polski są prosto przykładne. Wśród uzbrojonych olbrzymów wyglądamy z naszym minimalnym budżetem wojskowym jakgdyby z różdżką oliwną. Dopiero teraz okazuje się, że polityka paktyw i spokojnego stosunku do sąsiadów zastępuje nam w pewnej mierze konieczność milionowych wydatków. Gdyby te pakiety oceniali na pieniądze, to wogóle nie wiadomo do jakich zawrotnych sum moglibyśmy dojść. Zamiast płacić olbrzymi haracz na zbrojenia każą nam prosto cicho siedzieć. To się optaca.

Zatarg w Widzewskiej Manufakturze

w związku z groźbą redukcji

Lódź, 18 października.
(v) Jak już donosiliśmy w Widzewskiej Manufakturze wybuchł zatarg w związku z groźbą przeprowadzenia redukcji robotników.

W dniu wczorajszym robotnicy wydziału ruchu, wspomnianej firmy, porzucił pracę, protestując w ten sposób przeciwko zamierzonej redukcji. Z wydziału tego bowiem miało zostać zredukowanych 150 robotników, na ogólną liczbę 700 pracujących.

Strajkujący zwrócili się w ciągu dnia wczorajszego do związków robotniczych z prośbą o wszczęcie w tej sprawie konferencji z p. inspektorem pracy.

Skróty telegraficzne

- Lotnik sowiecki Parwiz ustalił nowy rekord utrzymując się w powietrzu na szybowcu w ciągu 19 godzin i 9 minut.
- Nad wyspą Cypr przeszedł tajfun, który wyrządził olbrzymie szkody. Cztery statki zatopione. Szereg domów, kościołów i minaret, zostały zniszczone.
- Nad Kalifornią przeszła burza połączona z trzęsieniem ziemi. Straty wyrządzone wstrząsami podziemnymi i powodzią, są dość znaczne.
- W Styrii szalała śnieżnica, która wyrządziła znaczne szkody. Ruch kolejowy i telegraficzny w Słowenii wskutek wielkich opadów śnieżnych, został przerwany.

Zastrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo

Lublin, 18 października.
Straszny wypadek wydarzył się we wsi Nowomajanki, powiatu włodawskiego. Podczas młócenia zboża w stodole 24-letni Czesław Pajak, mieszkaniec tejże wsi, zamordował wystrzałem z dubeltówki 33-letnią Ewę Woźnicką, a po dokonaniu tego czynu, skie rował broń do siebie i kilkoma strzałami pozbawił się życia.

Tiem powyższego zabójstwa i samobójstwa były nieporozumienia, jakie wytknęły między Pajakiem i Woźnicką którzy byli ze sobą przez pewien czas zaręczeni, następnie się rozeszli.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Od 10-ciu lat poszukuje sprawiedliwości

b. urzędnik pocztowy, oskarżony o spowodowanie zaginięcia 10.000 złotych

Rehabilitacja w Sądzie Najwyższym

Lódź, 18 października.

W roku 1925-ym w urzędzie pocztowo-celnym w Łodzi przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 38 przypadła bez wieści przesyłka wartościowa na dziesięć tysięcy złotych. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, wobec czego zatrudniony w urzędzie pocztowo-celnym Mikołaj Ozdrowski został aresztowany pod zarzutem niedbalstwa służbowego. Krótko przed sprawą został Ozdrowski wypuszczony na wolność, podpisał jednak deklarację niewydalania się aż do rozprawy sądowej.

Wyrokiem pierwszej instancji w Łodzi Ozdrowski skazany został na 7 dni aresztu, zaś w wyniku procesu cywilnego — na zapłacenie urzędowi sumy 10 tysięcy złotych wraz z kosztami i odset-

kami. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Oczywiście urzędnik Ozdrowski został natychmiast po złożeniu skargi do sądu wydalony z pracy i przez dłuższy okres czasu znajdował się bez zajęcia.

Po dłuższym okresie bezrobocia O. przyjęty został do Kasy Chorych, gdzie pracuje do chwili obecnej w wydziale statystycznym.

W roku ubiegłym wniósł Ozdrowski skargę do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Sąd Kasacyjny wyrok drugiej instancji uchylił i skierował sprawę do Sądu Apelacyjnego dla ponownego rozpatrzenia. Tym razem zapadł wyrok uniewinniający Ozdrowskiego, zaś w procesie cywilnym zwolniony został z zapłaty

kwoty 10.000 złotych poszkodowanemu urzędowi.

Przed kilku dniami został Ozdrowski całkowicie zrehabilitowany, gdyż skarga Prokuratury Generalnej, złożona do Sądu Najwyższego została poraż drugą oddalona.

Obecnie dowiadujemy się, że p. Ozdrowski wnosi skargę do sądu o zwrot pieniędzy potrąconych przez cały czas pracy w Ubezpieczalni Społecznej z jego poborów w wysokości 20 procent, przyczem do chwili obecnej suma ta się ga 3.500 złotych.

Druga skarga dotyczy odszkodowania za wydalenie go z pracy i wreszcie emerytury za przepracowanych 17 lat w urzędzie pocztowo-celnym. (gr)

11 tygodni trwał strejk kotoniarzy i skończył się zwycięstwem robotników

Lódź, 18 października.

(v) W dniu wczorajszym o godzinie 14-ej podpisana została w Inspektoracie Pracy umowa normująca warunki pracy robotników kotonowych i likwidująca tem samem długotrwały strajk robotni-

ków tej branży.

Przez 11 tygodni strajkowało 3648 robotników kotonowych, nie chcąc się zgodzić na niesprawiedliwą obniżkę płac, proponowaną przez przemysłowców.

Żywność drożeje w Łodzi

w związku ze zwiększonym wywozem do Niemiec

(v) W związku ze wzmożonym eksportem artykułów żywnościowych z Polski do Niemiec, dało się zauważyć na rynkach miejscowych znaczne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby a szczególnie nabiału.

Czynnik miarodajne nie chcąc dopuścić do nadmiernej wyżki cen żyw-

ności mają wydać w tej sprawie specjalne zarządzenia. Władze administracyjne otrzymały polecenie zwracania uwagi na kształtowanie cen żywności w ośrodkach przemysłowych, ażeby nie podrażać kosztów utrzymania ludności robotniczej, często źle materialnie sytuowanej.

Krwawa noc na ul. Henryka

Trzej przyjaciele ranni

Lódź, 18 października.

Na ulicy Henryka, przed domem nr. 2, doszło nocy ubiegłej do większej awantury.

Trzej towarzysze wspólnej libacji: Jan Szymański (Bonifraterska 7), Feliks Jaranowski (Janiny 16) oraz Fedeusz Jaranowski (Rzgowska 213), po wyjściu z restauracji, gdzie przez szereg godzin

raczyli się obficie alkoholem — pokłócili się tak gwałtownie, że przechodnie zmuszeni byli wezwać pomoc lekarską.

Trzej przyjaciele odnieśli rany głowy, zadane tępym narzędziem.

Po opatrzeniu ran lekarz przewiózł poważnianych do domu, gdzie przez parę dni odpoczną po burzliwej nocy. (gr.)

Cuda októrych cała Łódź mówi...

Rekordowy program w cyrku Staniewskich

Po szarych codziennych imprezach, zjechał do Łodzi cyrk Staniewskich, którego program stał się prawdziwą rewelacją naszego miasta.

Wszechstronność ludzkiej pomysłowości a ponadto szereg wspaniałych tresur i doskonale pomyślane akrobacje składają się na fenomenalną całość. Poza tem program obecny cechuje bezustanna wesołość. Nieomal w każdej

chwili zjawiają się na widowni świetni kłowni z znanym międzynarodowym kłownem Rudolfo na czele i bawią publiczność doskonale pomyslanemi sztuczkami. Publiczność spędza mile 3-godziny w podwojach tego olbrzymiego cyrku.

A zatem wszyscy śpieszą dziś do cyrku Staniewskich podziwiać rewelacyjne widowisko.

Bezpłatny kupon
„Republiki” i „Expressu”
do **Cyrku Staniewskich**
przy ulicy Bandurskiego

Okaziciel niniejszego kuponu w kasie Cyrku otrzyma — po wykupieniu 1 biletu za minimalną opłatą — drugi analogiczny bilet **BEZPŁATNIE**

Ważny na przedstawienie wieczorne w czwartek, dnia 18 października r. b.

Trwające niemal trzy miesiące konferencje, nie doprowadziły do wcześniejszej likwidacji strajku, wskutek nieustępliwości przemysłowców i lekceważenia konferencji robotniczych. Trzy miesiące pozostawali robotnicy bez pracy i bez zarobków, broniąc swych praw do minimum egzystencji.

Wreszcie długotrwały strajk skończył się zwycięstwem robotników, albowiem większość spośród nich pracować będzie na starych warunkach.

Płace obniżone zostały jedynie dwóm kategoriom robotników, a mianowicie stopkarzom i cholewkarzom o 8 proc.

Strejk w firmie budowlanej „Inż. A. Jaworski”

Lódź, 18 października.

(k) Wczoraj w firmie budowlanej „Inż. Antoni Jaworski”, prowadzącej budowę na Chojnach i w Parku Poniatowskiego, wybuchł strajk na tle niehonorowania umowy zbiorowej.

Umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym została podpisana niedawno. Mimo to, już obecnie przemysłowcy wylamują się z pod przepisów. Robotnicy, którym chciano wypłacić stawki niższe od przewidzianych umową zbiorową, porzucili pracę w liczbie 100 osób, oświadczając, że będą strajkować tak długo, aż firma nie zastosuje się do przepisów umowy.

Proces morfinistów w Poznaniu

Poznań, 18 października.

Sąd okręgowy w Poznaniu pod przewodnictwem sędziego Kuligowskiego rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę morfinistów Rozalii Niechciałkowskiej, Marji Piechowiakowej, Stanisława Konina, Henryka Majewskiego, Stefana Jaśki i Piotra Krajewskiego.

Niechciałkowska, mając pewną ilość morfiny, sprzedała ją Piechowiakowej, która następnie odsprzedawała narkotyk dalej, aż wreszcie dostał się on do rąk Piotra Krajewskiego, który począł morfinę sprzedawać między narkomanów.

W wyniku rozprawy, podczas której oskarżał podprokur. Góralewicz, sąd skazał wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem Krajewskiego, po 6 miesięcy więzienia, a Krajewskiego na 1 rok więzienia.

Niechciałkowskiej na mocy amnestji karę darowano, Koninowi, Majewskiego i Jęsce zawieszono wykonanie kary, Piechowiakówna skazana została na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania, po nieważ dawała wykretne zeznania, a nadto oświadczyła, że przed strażnikami granicznymi zeznawała dla żartów.

Nowe redukcje planuje Ubezpieczalnia w Łodzi

Łódź, 18 października.
(v) W związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy ubezpieczeniowej, t. zw. scaleniowej i trwającym wciąż kryzysem gospodarczym, wielkie trudności finansowe zmusiły Ubezpieczalnię do radykalnych posunięć oszczędnościowych kosztem redukcji poborów i redukcji personelu. Dotychczasowy bowiem budżet ubezpieczalni łódzkiej przedstawiał się w ten sposób, że większą część pochłaniały koszty administracyjne, które wynosiły 400 tysięcy złotych, podczas gdy cyfra poborów lekarzy i personelu leczniczego, wynosiła zaledwie 177 tysięcy.

Mimo znacznej redukcji uposażeń, która wywołała tak wielki oddźwięk w szeregach pracowniczych, zamierzona jest również redukcja personelu pracowniczego w Ubezpieczalni łódzkiej.

Jak się dowiadujemy, redukcja ta dotknie w pierwszym rzędzie personel apteczny i farmaceutów, w związku ze znacznie zmniejszoną frekwencją w aptekach Ubezpieczalni. Zmniejszona frekwencja jest wynikiem ograniczenia czasokresu świadczeń, przewidzianych nową ustawą.

Listy „express” również staniały

Łódź, 18 października
(k) — Jak się dowiadujemy z urzędu pocztowego w Łodzi w związku z ogólną obniżką taryfy pocztowej, zmieniono również ceny za listy express, za które opłata wynosi 75 groszy (przedtem 80 groszy).

Jednocześnie dla wygody publiczności wypuszczono większe ilości 25 groszowych znaczków pocztowych.

Przebieg choroby

Dzisiaj, w nocy dżurują następujące apteki: A. Polasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), B. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Tajemnicze zabójstwo podczas polowania

Młody wieśniak z województwa łódzkiego zastrzelony został przez towarzyszy

Łódź, 18 października.
W niezwykle tajemniczych okolicznościach zginął 22-letni mieszkaniec wsi Potańnica, gminy Skarżyn województwa łódzkiego.

Zabity Leon Pakuła wyszedł przed dwoma dniami z domu rodzicielskiego i poczynione przez niego przygotowania świadczyły, że udaje się na polowanie do pobliskiego lasu. Minęły dwa dni.

Nikt z sąsiadów nie widział młodego Pakuła, tak że zaniepokojony ojciec — Wawrzyniec wszczął za nim poszukiwania. Pierwszy dzień minął bez rezultatu. Wówczas Wawrzyniec Pakuła zwrócił się do władz z prośbą o pomoc.

Aż trzeciego dnia, w godzinach popołudniowych natrafiono na ślad myśliwego.

Mieszkańcy wsi Niłaczew widzieli przed kilku dniami trzech młodych osobników, dążących do pobliskiego lasu z fuzjami, przewieszonymi przez ramię.

I istotnie, po dwugodzinnym poszukiwaniu znaleziono w krzakach martwego Leona Pakuła. Na ciele zmarłego widniały rany postrzałowe, z których rana głowy była śmiertelna.

Zwłoki przewieziono do miasteczka, gdzie dokonano sekcji zwłok.

Władze policyjne stanęły wobec ponurej zagadki. Niewątpliwie Pakuła został zastrzelony przez swych towarzyszy, którzy ukrywają się przed władzami. (gr)

Czy chcesz być piękną? Coś, co zajmie każdą kobietę

Niema kobiet brzydkich. Ale wiele kobiet jest zdania, że powinny być piękniejsze.

Jak to osiągnąć? Już w starożytności kobiety wysiły się nad upiększeniem własnego ciała. Z każdym rokiem przybywa różnych instytucji piękności, które co raz lepiej prosperują.

A tymczasem tajemnica: jak być

piękną? jest bardzo łatwa do rozwiązania.

Wystarczy — przeczytać najnowszy numer tygodnika „Co tydzień Powieść”. Zawiera on całość powieści p. t. „Brzydka kobieta podoba się”.

Ponadto odpowiedzi Redakcji w dziale „Rady pani Ivy” i powiększony dział rozrywek umysłowych.

Hej! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 18-go października.
6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”. 6.48—6.52: Muzyka (płyty). 6.52—7.07: Gimnastyka. 7.07—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.30—8.15: Transmisja z Białogrodu załobnego nabożeństwa za duszę s. p. króla Jugosławii Aleksandra I-go. 8.15—8.25: Zapowiedź programu. 8.25—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.30: „W myszyńskiejszej puszczy kurpie sobie siedzą” — pogawędka dla dzieci z muzyką i piosenkami w wykonaniu Niny Mańskiej. 12.30—13.00: II-gi oranek szkolny z Konserwatorium Warsz., zorganizowany przez Polskie Radio wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Bronisława Wolfstala, Janina Familier-Heppnerowa (fortepian) i Jerzy Czaplinski (śpiew). 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.10: „Z rynku pracy”. 13.10—13.45: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 13.45—13.55: Muzyka załobna (płyty). 14.00—15.00: Transmisja z Oplenak pod Białogrodem uroczystości złożenia zwłok

Aleksandra I-go do grobu. 15.00—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Koncert w wykonaniu orkiestry Wiesława Wilkosza. 16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego. — lektor L. Rouigny. 17.00—17.50: Teatr Wyobraźni wznawia słuchowisko J. Meissnera p. t. „Katastrofa G. 33”. 17.50—18.05: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski. 18.05—18.15: Muzyka (płyty). 18.15—18.45: Mussorgski-Ravel: „Obrazki z wystawy” w wykonaniu orkiestry symfonicznej (płyty). 18.45—19.00: „Co czytać?” — omówi prof. Konrad Górski. 19.00—19.20: Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego (Transm. z Poznania). 19.20—19.30: Pieśń załobna. 19.30—19.45: Przemówienie pogonne o królu Jugosławii Aleksandrze I. 19.45—19.55: Koncert Orkiestramowy. 19.55—19.59: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.59—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.40: Koncert w wykonaniu orkiestry

pod dyr. Stanisława Nawrota. 20.40—23.45: „Cyrułek Sewilski” — opera G. Rossiniego. (Transm. z Turynu). W przerwie I-iej między I a II-gim aktem Dziennik wieczorny. W przerwie II-iej między II a III aktem „Jak pracujemy w Polsce”. 23.45—24.00: Muzyka (płyty). 24.00—24.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

DZIS ŚLUCHAMY.
20.10. KOPENHAGA. Koncert symfoniczny.
20.10. BRNO. Słuchowisko muzyczne.
20.10. BERLIN. Wesoly wicezól.
20.10. MONACHJUM. Czar głosu.
20.15. KOENIGSWUSTERHAUSEN. Utwory Chopina.
20.30. FRANKFURT. Operetka.
20.50. OSLO. Utwory Brahmsa.
20.30. LONDYN REG. Melodje hiszpańskie.
20.30. NORTH REG. Koncert symfoniczny.
20.45. MEDJOLAN. Opera.
20.45. RYZM. Koncert.

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć”, „Kocha mnie zawsze” i innych

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY SZÓSTY. Wizja błękitnej limuzyny

Lecz minął dzień, a potem drugi i trzeci, a Roman nie zjawiał się w mieszkaniu Joanny.

Na nieszczęście kobieta zaziębiła się nieco tak, że lekarz ściągnięty przez troskliwego ojca, zakazał jej opuszczać pokój.

Nie mogła więc pójść pod fabrykę i zaccakać na niego — tem więcej, że poczciwy zegarmistrz, bojąc się, ażeby Joanna nie zrobiła jakiegos głupstwa, schował jej trzewiki; a przecież boso trudno było jej wyjść na grudniowy mróz.

Wreszcie, nie mogąc się doczekać przybycia ukochanego, napisała do niego długi, serdeczny list, prosząc go o odwiedzenie jej.

Chciałabym — kończyła — porozmawiać z Tobą przyjaźnie na temat dawnych dobrych czasów. Mówiłeś kiedyś, że cokolwiek się stanie, pozostaniemy w dalszym ciągu dobrymi przyjaciółmi. Dotrzy-maj więc teraz swojego słowa i odwiedź swoją małą, trochę niezdrową, a bardzo samotną i nieszczęśliwą Joannę.

Roman, po wyjściu z więzienia był pełen rozterki. Jakaś nieprzepar-ta siła ciągnęła go do Joanny — a duma znowu powstrzymywała go od złożenia jej odwiedzin.

Teraz otrzymawszy list Joanny,

przestał się wahać.

— Pójdę — zdecydował się szybko. Serce uderzyło mu mocno kiedy zastukał do znanych sobie drzwi...

Twarz Joanny, na widok wchodzącego, rozplamieniała się. Niemniej Roman nie mógł nie zauważyć, że przejścia ostatnich dni wyryły na niej piętno: policzki jej były popłdane, a jej piękne, świecące oczy podkrażone niebieskawymi cieniami.

Roman uczył przejmujący żal. Oboje młodych ucisnęło sobie mocno ręce. Milczeli. I była w tej chwili jakaś gorzycz i melancholja wspomnień — i cicha przytem radość z odzyskanego szczęścia.

Wreszcie Joanna zaczęła: — To dziwne, upłynął prawie rok od czasu, kiedyś tu był ostatni raz. Mnie się jednak wydaje, jakoby było to zaledwie wczoraj... A to wszystko, co się zdarzyło w międzyczasie, zniknęło gdzieś i rozwiało się, niby niedobra fata morgana...

Roman schylił głowę: — A jednak cień tego co się stało nie rozwieje się już nigdy... I nigdy już nie będziemy dla siebie tem czem dawniej!

W oczach Joanny zabłyśła łza. — Dlaczego tak mówisz? Nie odbieraj mi złudzenia tego, co pozostało mi jeszcze gdzieś na dnie duszy, jako najdroższy skarb... Rozumiem, że po krzywdzie, jaką ci wyrządziłem, nie możesz mnie już więcej kochać... Lecz dlaczego masz mi o tem jeszcze opowiadać?

— Gdyby ci tak bardzo zależało na

mojej miłości, czy porzuciłabyś mnie wówczas? — z gorzyczą przerwał Roman.

Joanna położyła mu obie ręce na ramieniu:

— Przysięgam ci, że sama nie rozumiem jak to się wówczas stać mogło! Byłam taka młoda, naiwna i romantyczna... Tyś wyjechał, a nawinął się ten drugi, który oczarował mnie magią swojego bogactwa i olśnił czarodziejskimi obietnicami. Zdawało mi się wówczas, że pieniądz może zastąpić wszystko... nawet miłość. Ale wierząc mi, przekonałam się, że nawet najgłośniejszy brzek złota nie zagłuszy głosu serca. W pierwszej chwili małżeństwa przekonałam się o swojej straszliwej pomyłce... Nigdy, nigdy nie byłam szczęśliwa ze swoim mężem, a wiem dlaczego? Ponieważ ściagała mnie myśl o tobie! Ciebie tylko jednego kochałam.

Roman przygryzł wargi. — Dlaczego mi o tem wszystkim mówisz? Poco wskrzeszasz w pamięci to, co umarło i nie może zmartwychwstać?... Sama rozumiesz, że potem wszystkim możemy być najwyżej dobrymi przyjaciółmi!

Joanna posmutniała jeszcze bardziej. — Więc naprawdę jestem już dla ciebie niczem?

— Ofiaruję ci swoją przyjaźń... Wszak to bardzo wiele!

— Lecz dla mnie za mało — wybuchnęła Joanna. — Pragnę od ciebie czegoś więcej!

Rzeczowo trochę zabrzmiał głos Romana:

— A mianowicie czego się ode mnie spodziewasz?

Joanna pochyliła ku niemu swoją twarz.

— Chciałabym, ażebyśmy wykreśliłi z naszej pamięci to, co nas rozdzieliło i zaczęli życie od początku... Wszak jesteśmy tacy młodzi... A poza tem kochamy się... Bo cokolwiek mi powiesz, nie uwierzę ci, że stałam się dla ciebie obojętna.

— Jak sobie wyobrażasz to „rozpoczęcie życia od początku”?... Nie zapominaj, że jesteś przecież teraz panią Barkowską, żoną przemysłowca, a ja prostym mechanikiem fabrycznym.

— Barkowską już jestem tylko fikcyjnie... Adwokat, do którego się zwróciłam, oświadczył mi, że po skandalu z Braniewiczową z największą łatwością uzyskam rozwód... A wtedy...

Lecz Roman potrząsnął głową: — Rozumiem, do czego zmierzasz. Lecz niestety: nie ożenię się z tobą nigdy!

Urwał, poczem ciągnął dalej stłumionym głosem:

— Możliwe, że cię jeszcze kocham. Lecz widzisz, w miłości potrzebne jest jeszcze zaufanie i wiara w tego, kogo się kocha... A moja wiara w ciebie załamała się najzupełniej... I któż mnie zapewni, że po jakimś czasie nie nawinie się znowu jakiś Barkowski, który cię oczaruje i porwie za sobą?

— A zresztą — dodał po chwili — już raz ci powiedziałem, że jestem za dumny ażeby zbierać z pod stołu to, co innym wypadło z ust... A pozatem nie wiem, czy nieporozumienie twoje z mężem nie jest tylko chwilowe... A nuż pogodzisz się z nim znowu i znow odepdziesz ode mnie z lekkim sercem?... Nie, Joanno, nie próbujmy się już dłużej ludzić. Pozostańmy dobrymi przyjaciółmi: i nie wychodźmy nigdy z tych ról.

Posiedzeli jeszcze czas jakiś, poczem Roman pożegnał Joannę.

— A odwiedź mnie znowu kiedyś — powiedziała Joanna pokornie.

— Naturalnie, Joanno... Przyjdę, kiedy tylko zechcesz — zapewnił ją Roman i zacerwienił się po same uszy, czując, że powiedział to ciepłej i serdecznej, aniżeli zamierzał.

Trochę rozmarzony wyszedł na ulicę. Odszedłszy kilkadziesiąt kroków, odwrócił głowę: i oto ujrzał wielką błękitną Hispano-Luizę, zatrzymującą się przed domem Joanny.

(Dalszy ciąg jutro)

Napisał:

Jan Aleksander

Kalra

Djablica

Sensacyjny
romans
współczesny

60

STRZESZENIE POCZĄTKU POWIĘŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podjęcie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami, zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisłał kurczowce w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak naprzędno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Swidelski, którego Justa nazywa pieszczotliwie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Swidelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerzyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka.

Tad Swidelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą wartość. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydany z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o reke Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nęcać i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Troca-dera” fortanierkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Swidelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, Opiekunem Irmę jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wylapać z rak Justy wygraną milion. W tym celu każe Irmie odszukać Swidelskiego i sprowadzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrać sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwe”

Iрма dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Swidelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświecić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwoj zostają porwani przez Krzywego Józwe i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazują się wieści, że Swidelski zatonął.

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marii Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Justa zwierza się przed nią, że o jej reke prosił Harry Webst, lecz ona mu odmówiła ponieważ kocha kogo innego i Websta zna tylko przelotnie. Pani Wentalowa przyrzeka jej, że pomoże w sprawie Websta z mężem, sądząc, że Wental na Harrego.

Tymczasem Wental znalazł się w bardzo krytycznej sytuacji materialnej. Sprzedał znaczną część swych nieruchomości, gdyż potrzebny mu był kapitał do założenia nowego interesu. Sekretarz miał zanieść te pieniądze do banku, lecz przez niedbalstwo pozostawił je na noc w kasie ogniotrwałej. Tej właśnie nocy zakradli się złodzieje, którzy zabrali całą zawartość kasy. Wental znalazł się u progu ruin...

Okazało się, że kradzież ta była dziełem wystanników Emila, który starał się złapać w swe sidła przemysłowca, by za jego pośrednictwem dotrzeć pewnie do Justy. Za wykradzione pieniądze Emil skupił wszystkie weksle Wentala i wreczył je Harremu Webstowi, który wobec Emila gra rolę wielkiego finansisty.

Naprzędno Wental błaga Harrego, ażeby sprolongował mu te weksle, przyrzekając, że postara się część długu uiścić w krótkim czasie. Harry Webst jest nieublagany.

Wental wraca zdruzgotany do domu i tam dowiaduje się od żony, że Harry Webst stara się o reke Justy.

Następnego dnia zwraca się ponownie do Harrego, lecz tym razem powołuje się na Justę. To odrzuca pomogło. Webst zmieknął odradu i przyrzekł, że zniszczy wszystkie weksle, jeżeli Wental pomoże mu w zdobyciu reki Justy.

Wental zabiera się do roboty. Namawia on Justę, aby zgodziła się wyjść z mężem za Harrego. Justa ma zaufanie do Wentala i wyraża swą zgodę.

Wprawdzie Harry najął przejmując ją strachem, ale Justa stara się stłumić w sobie te wątpliwości.

Nadszedł dzień zaręczyn. W pięknie udekorowanej sali balowej zebrał się liczny goście.

Wszyscy czekają w napięciu, lecz Justa nie przybywa. Zginęła ze swego pokoju. Pani Marija Wentalowa znalazła na krześle jej zaręczynową suknię.

— Jaki? — zdziwiła się pani Marija — więc zdjęła suknię?..

— Dokąd poszła? — dodał Harry, przeczuwając, już że stało się coś straszliwego.

Wybiegli na korytarz. Zawezwano służbę. Nikt jej nie widział.

Pani Marija jeszcze raz weszła do jej pokoju. Otworzyła szafę. Szafa była prawie pusta. A więc zabrała wszystkie rzeczy. Brak również walizki. A więc wymknęła się niepostrzeżenie?.. Dokąd poszła na noc?.. I rzecz najgłośniejsza — co teraz będzie?..

Z dołu dolatywał gwar zmieszanych głosów. Goście niecierpliwili się w salonie.

Każdy chciał już zobaczyć te „premjowaną piękność”, która wkrótce miała zostać żoną milionera... Szczególnie kobiety pałały niepomahowaną ciekawością...

Lecz oto zamiast Justyny na progu sali balowej ukazał się Harry. Był błądy i mocno zdenerwowany.

Wszyscy przycichli na jego widok. — Szanowni państwo... — rzekł Webst dręczym głosem. — Najmocniej przepraszam, ale dzisiejsza uroczystość nie będzie mogła się odbyć...

Wśród gości przeszedł pomruk zdziwienia.

— Dlaczego?.. Co się stało?.. — padały ciche pytania.

— Jeszcze raz najmocniej przepraszam... — odparł Harry. — Stało się to nie z mojej winy...

Rozdział 53 Ucieczka

Justa wymknęła się cichaczem przez podwórce. Gdy przekradała się przez ulicę, nadjechało auto. Portier pospieszył, by otworzyć drzwiczki. Nadjeżdżali pierwsi goście na jej zaręczyny. Portier w pośpiechu wpadł na nią. Nie spojrzawszy nawet na jej twarz, mruknął:

— Nie szwendać się tutaj teraz...

Otworzył drzwiczki z wielkim rozmachem. Na chodnik wyskoczył jakiś wyfraczony jegomość w cylindrze i dał ma w gronostajowym płaszczu...

Justa nie obejrzała się nawet. Postać jej wsiąkała w mrok dalekiej ulicy...

Tym razem nie szła bez celu. Leżąc przez cały dzień na kanapie, opracowała dokładny plan działania.

Postanowiła porzucić to okropne miasto, w którym doznała tyle zawodu i cierpienia. Zostałaby tutaj tylko wtedy, gdyby mogła żyć razem z Tadem. Ale jeżeli jego niema...

Była jeszcze jedna istota, z którą Justa nie chciała się rozłączać... To był Kazik.

Postanowiła więc wrócić do niego, do Bobrowa. Tam życie płynęło innym, spokojniejszym nurtem. Poprosi sołtysa o pracę. W Bobrowie nie odmówią jej pomocy. Tam zostanie.

Gnana tą myślą, przemierzała szybkim krokiem puste, ciemne uliczki. Trzeba było pomyśleć o spoczynku. Przecie teraz w nocy nie pojedzie na wieś.

Miała zaoszczędzone pieniądze. Przespała się w małym hoteliku. Nazajutrz wstała wypoczeta i odświeżona. Nie żałowała nikogo z wczorajszej uroczystości. Nawet nie żał jej było Wentala i pani Marii. Bo jeżeli mogli namawiać ją do tego ślubu, to sami nie wiele wari. Była szczęśliwa, że powzięła niezłomną decyzję ucieczki z miasta.

W południe zajechała do Bobrowa. Nie poznała Kazika. Chłopak urosł, wyglądał znakomicie. Sołtysowa przywitała się z nią serdecznie.

— Stary pojechał do Ciechanowa po ławki... — oświadczyła. — Bo pani pewnie nie wie, że my tu szkółkę zakładamy... A jakże... A po południu ochronka będzie...

Zainteresowało to Justę.

Nikt już o nic nie pytał. Goście zaczęli rozchodzić się powoli. Wśród pań rozlegały się ciche szepty:

— Wiedziałam, że tak będzie, proszę pani... Gdzieżby taka prosta kobieta do takiego eleganckiego mężczyzny?

— Rozmyślił się pewnie w ostatniej chwili...

— Dlaczego się pani tak spieszy, pani dyrektorowo?..

— Muszę zaraz zadzwonić do pani prezesowej... Ona nie mogła przyjść i pewnie nie zaśnie dopóki nie otrzyma ode mnie wiadomości o dzisiejszej uroczystości.

— Słusznie... I ja muszę zaraz zadzwonić do kilku znajomych w tej sprawie... Taka sensacja...

Gdy pałac opustoszał, Harry zbliżył się do Wentala i rzekł ostro:

— To pańska wina, panie Wental... Pan miał to wszystko załatwić... Ładnie pan załatwił!.. Mało, że nic z tego nie wyszło, ale zostałem jeszcze skompromitowany!.. Jakże się teraz pokażę tym ludziom?.. Niech pan sobie zapamięta, że ja się panu za to wszystko odwiedzicie w odpowiedniej chwili!..

Wental otworzył usta, chcąc się uprawiedliwić, lecz Harry był już w sieni...

W kilka minut potem pogasły światła w zieleń i kwiatami przybranej sali balowej...

— Jaka ochronka?.. — zapytała.

— Ano, żeby dzieci miały gdzie lekcie odrabiać... Niby taka świetlica... Bo wiadomo, że w chałupie nie każde dziecko może przecie spokojnie się uczyć...

Jest już jeden nauczyciel, który będzie dzieci uczył... Bo widzi pani, do tego czasu to nasze dzieci musiały uczyć się w ciechanowskiej szkole, a przecie do Ciechanowa ładny kawałek drogi... Dzieci w zimie pozamarzały... Więc my niby powiadamy, żeby nam tu szkołę dla dzieciaków dali, a władza niby na to, że kryzys i pieniędzy niema... Tośmy razem wszyscy gospodarze uradzili, że sami szkołę postawimy... Był tu taki jeden budynek, który jeszcze po straży pozostał. Tośmy ten budynek odnowili, piec postawili i ciepło będzie w zimie. Jest wielka sala dla dzieci, okna zaraz na rzekę wychodzą. Więc stary teraz po ławki do Ciechanowa pojechał... Na obiad wróci... Zaczeka pani?..

Justa skinęła głową. Nie wiedziała, czy zwierzyć się przed sołtysową, że przyszła tu po pracę. W mieście wydawało jej się, że łatwiej jej to wszystkim przyjdzie, ale to stawała się bardziej onieśmielona... Dziwili ją tutejsi ludzie... Nikt nie myślał o pieniądzach, ani o zdradzie, ani o intrygach, a jedyną ich troską była szkoła dla żebrzących dzieci... Nie znając jeszcze nikogo, pokochała tę wieś i jej mieszkańców w bielonych chałupach.

— Tu odetchnę nareszcie... — pomyślała. — Żeby mnie tylko nie odpedzili!

W obiad przyszedł pierwszy Walek. Pracował w pobliskim tartaku. Przywitał się serdecznie z Justą. Kazika uważał za swego braciśzka. Kazik również bardzo łgał do niego.

Walek był pracowitym, spokojnym chłopcem. Przyszedł na świat w okresie wojny, gdy na wychowanie nie było czasu. Dlatego też po ukończeniu szkółki wiejskiej nie kształcił się dalej, choć bardzo potem tego żałował. Ale sołtys wpoił weni zasady uczciwości i rzetelnej pracy. To też Walek uchodził za dzielnego mieszkańca Bobrowa. Zнали te jego uczciwość oraz pracowitość sąsiedzi i marzyli o tem, by dostać go na zięcia. Ale Walek, mimo, że we wsi nie brakło urodziwych dziewczyn, nie

myślał o ożenku. Nazbyt dobrze znał córki sąsiadów, by się w któreś z nich zakochać.

— Idziesz po obiedzie znowu do pracy? — zagadnęła sołtysowa, nalewając mu do miski kartoflanej zupy.

— Idę... — odparł, biorąc na kolana Kazika.

Justa wyszła przed chatę. Spoglądała na równą drogę, widać się w uscisiku rozłożystych topól. W sali ukazał się wóz. Znikł w dolinie rzecznej, by potem znowu wychynać w całej okazałości. Na wozie pełno było ławek, a na szczycie tej góry drzewnianej siedział sołtys.

Ujrawszy Justę, bardzo się ucieszył.

— Witam panią!.. — rzekł, ściskając jej reke. — To do szkoły! — dodał z wielką dumą, wskazując na ławki. — Będziemy mieli własną szkołę!.. Tak, moja pani... Nie wędza ludzie jak to Bobrow sam sobie radzi... Niech z nas przykład biora... Bo my, proszę pani, uważamy, że szkoła to rzecz najpięwsza na świecie... Bez szkoły niema dostatku w państwie... Jak był u nas ruski, to o oświatę nie dbał, bo mu właśnie to na reke było, że chłopstwo było ciemne, ale teraz jest inaczej!

Zaprowadził ją do izby, przywitał się z Walkiem, wypytał go o różne sprawy i zasiadł do stołu. Walek skończył obiad, nożegnał się szybko.

— Z pania już się pewnie nie zobaczę... — rzekł, żegnając się z Justą.

— Nie wiem jeszcze... — odparła nie zdecydowanie.

Spojrzał zdziwiony, nie rozumiejąc co to znaczy, ale nie miał czasu na długie rozmowy. Więc tylko głową kiwnął i wybiegł na drogę.

Justa jadła w milczeniu i wielkiem zająkowaniu. Choć prosta była kuchnia sołtysowej, ale smaczna.

Po obiedzie Justa postanowiła przystąpić do rzeczy.

Sołtys właśnie ukreślił papierosa z bibułki i zamierzał zabrać się do przywiezionej z miasteczka gazety, gdy Justa zaczęła:

— Panie sołtysie... chciałabym z panem o czemś pomówić...

Spojrzał na nią wyczekująco, a sołtysowa odwróciła z garnkiem w reku.

— No?... Cóż to za poważna mina? — zapytał.

— Ja... chciałabym tu... zostać... — wybełkotała.

— Tu?... W Bobrowie?... — zdziwił się sołtys, odkładając gazetę.

— Tak... Oczywiście, że nie chciałabym być dla nikogo ciężarem... Tego nie zniosłabym nigdzie... Chcę pracować... Dajcie mi jakąkolwiek pracę... Wy tu jesteście inni, niż tamci — w mieście... Polubiłam was... Będę robiła wszystko, co mi każecie... Przyrzekam panu, że będę pracowała całą duszą i sercem... Błagam pana, niech mi pan nie odbiera tej ostatniej nadziei!

Czoło sołtysa zachmurzyło się. Lubił Justę. Znał jej męża, Wardana, i wiedział coś-nie-coś o niej. Dlatego zgodził się na przyjęcie jej synka. Ale teraz jej nie rozumiał. Justa mówiła coś o „tych” i „tamtych” ludziach... Sołtys wiedział, że wszędzie są ludzie jednakowi... Justa miała cierpiący wyraz twarzy... Tego sołtys też nie mógł zrozumieć... Przecie jeżeli chce pracować, to chyba i w mieście znajdzie pracę!.. Czy to ktoś słyszał, żeby miejski czołówek, przyzwyczajony do tramwajów, telefonu, teatru i kinematografów, godził się na życie na wsi, gdzie ludzie kładli się spać o ósmej wieczorem, by wstać o świcie, a czasem i przed świtem?..

Sołtys wzruszył ramionami. Nie spuszczał wzroku z Justy, odparł:

— Niezupelnie rozumiem... To pani niby chciałaby tu pracować i mieszkać?

(Dalszy ciąg jutro)

Tragiczna omyłka kasjera

W obawie przed bandytami zastrzelił niewinnego człowieka

Wilno, 18 października. Przechodnie na ulicy Targowej zostali zelektryzowani detonacją wystrzałów rewolwerowych, dochodząca od strony ulicy Kolejowej. Na jezdni leżał konający mężczyzna.

Był to Władysław Sosnkowski. Przybyły wkrótce na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć jego.

Sosnkowski zmarł wskutek rany postrzałowej w głowę.

Wypadek ten, jak się okazało, został spowodowany przez kasjera Hurtowni Związku Inwalidów w Wilnie.

Instytucja ta, obracając pokazami sumami pieniędzmi, nie posiada jednak kasy ogniowatej. Kasjer musi każdorazowo po zamknięciu hurtowni zabierać pieniądze związkowe ze sobą. Transportowane w tak prymitywny sposób sumy sięgają często kilku tysięcy złotych. To też kasjer ulegał często silnemu napięciu nerwów. W każdym zbliżającym się człowieku odpowiedział nym urzędnik widział rabusia, czyhającego na pieniądze.

Krytycznego dnia kasjer Hurtowni Michał Tarajkowski wracał do domu, niosąc przy sobie 1611 zł. Gdy znalazł się na ulicy Kolejowej zauważył czterech podchmielonych osobników.

Zdawało mu się, że czatowali oni na niego. W zdenerwowaniu dobył rewolweru i ostrzegł jednego z czterech osobników, który — jak Tarajkowskiemu się zdawało — zbliżał się do niego. Osobnik ten nie reagował na ostrzeżenie.

Wówczas Tarajkowski strzelił dwukrotnie w powietrze, w celu zaalarmowania policji, zaś trzeci strzał wymierzył do zbliżającego się, raniąc go śmiertelnie.

Po dokonaniu tego czynu Tarajkowski pozwolił się rozbroić. Przewziął się on do popełnionego czynu.

Wczoraj zasładł Tarajkowski na ta-

wie oskarżonych Sądu Okręgowego. Bronił adw. Andrejew.

Na rozprawie wyszło na jaw, że współnicy zabitego znajdują się obecnie w więzieniu również za rozmaite przestępstwa, a Tarajkowski działał w obronie własnej.

W wyniku rozprawy sąd Porajkowskiego uniewinnił.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-85.

Niezwykłe przygody prowincjonalnej „gwiazdy” w Lublinie

Z desek scenicznych do... przytułku na Kalinowszczyźnie.— Smutny finał kariery filmowej młodej dziewczyny

Lublin, 18 października.

Niezwykłe dzieje przeżyła 16-letnia panna Elka P., mieszkanka Włodawy.

Panna Elka była gorącą zwolenniczką kina i nie opuszczała ani jednego programu w miejscowym przybytku dziesiątej muzy. W końcu ogarnęła ją niezmiernie nieodparta chęć pozostania artystką filmową. Do Hollywood! Tak wołał wewnętrzny jej głos serca. Ale jak? — pytał rozsadek.

Na to znalazła się rada. Gdy do Włodawy przybyła trupa artystów rewolucyjnych, młoda entuzjastka kina zwróciła się do nich z prośbą, by ją zabrali do Hollywoodu. Artyści zgodzili się na ta-

propozycję i oświadczyli, że dopóki nie stanie się ona wielką „gwiazdą”, zostanie u nich, t. j. będzie z nimi wędrowała po kraju.

Elka przyjęła to z radością i uciekła z rodzicielskiego domu. Co przeżyła podczas dalekich wędrówek trupy, o tem kroniki milczą. Gdy jednak po zwiezieniu całej prawie Lubelszczyzny, trupa przybyła do Lublina, aby tu wystąpić w jednym z kin, członkowie jej postanowili pozbyć się niewygodnego ciężaru i w ten sposób panienska zamiast w Hollywoodzie znalazła się w... przytułku dla starców i sierot na Woli, dokąd ją „koledzy” odstawili.

Nieszczęśliwa matka uciekinierki była zrozpaczona po zniknięciu jedynaczki i puściła się niebawem za nią w pościg. Po nitce do kłębka przybyła do Lublina i zwróciła się do bawiących właśnie w naszym mieście artystów pp. Leńskiego i Adolfiniego z prośbą o pomoc. Artyści pomocy tej nie odmówili i dowiedzieli się u jakiejś tancerki o miejscu pobytu niedosłej „gwiazdy”. Wśród nocy zajechali oni wraz z biedną matką do przytułku i tam po dłuższych pertraktacjach, przy których niezbędną okazała się interwencja policji, wydostali panienkę, która z płaczem rzuciła się w objęcia matki.

Obie niewiasty wróciły do rodzinnej Włodawy, gdzie panna Elka zapewne dalej marzy o tem, jak tu się stać drugą Gretą Garbo.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk!

Apel! DO KONSUMENTÓW I SMAKOSZY!
„Bar Rogożyka” Legionów Nr. 11
(dawn. Zielona) **Telefon 189-14**

ma zaszczyt zakomunikować, iż obecnie po sezonie letnim, jest w możności zaspokoić najwybredniejsze smaki swoich bywalców.
Kuchnia prowadzona pod kier. najlepszych mistrzów sztuki kulinarnej
OBIAD gr. 80

Kino-teatr **„METRO”** Na ogólne żądanie S. Publiczności wznawiają arcydzieło filmowe p. t. **„POD TWOJĄ OBRONĘ”** i kino-teatr **„ADRIA”**
OSTATNIE 2 DNI!
W rolach głównych **ADAM BRODZISZ, MARJA BOGDA I WŁADYSŁAW WALTER.** Następnym programem: „Czar wiedeńskiego walca” (Geschlech ten an dem Wienerwald)

Kino-teatr **„MIRAŻ”** Najwspanialsze arcydzieło wytwórni Sowkino p. t.: **BURZA** z udziałem najwybitniejszych artystów rosyjskich
11 Listopada 16 Ostatnie 2 dni!
Nadprogram: **REWJA SPORTOWA NA PLACU CZERWONYM W MOSKIE** z udziałem 1.300.000 osób w obecności Stalina i Woroszyłowa oraz najwyższych dygnitarzy sowieckich
Następnym programem: **„TANCERKI z BUENOS AIRES” (Handel żywym towarem)**

DOKTOR **Wołkowyski**
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielniana 11
telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłucne i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DLA ZDROWIA JEDYNIJE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLA
PREZERWATYWA?

Matki! **LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89**
(przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmuje lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

Dr. Med. **JAKOBSON**
CHIRURG
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa), tel. 174-42

Doktor **H. SZUMACHER**
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11-2, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED. **M. Lewinsonowa**
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. MED. **Dr. Jan Polak**
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7-8.

DR. MED. **S. Gawiński**
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE
Balucki-Rynek 3
telefon 148-80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

DR. MED. **TREPMAN**
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁUCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedzielę i święta od 8-1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lecznica Omega
I GABINET DENTYSTYCZNY
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. **PORADA 3 ZŁOTE.**

Dr. med. **J. BERLIN**
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się z ul. Karola 8
na ul. Nawrot 7.
tel. 224-52

DROBNE ogłoszenia w „Republice”, są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjanie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog.
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Tekla Abkinówna
PIANISTKA - PEDAGOG
wznosiła lekcje gry fortepianowej.
Warunki b. przystępne.
ul. BEDNARSKA Nr. 24.
Blok I kl. 4, m. 45; tel. 241-35 (od 3-5-ej)

POTRZEBNA dziewczyna do pralni. Kamienna 12.
WĘGIEL w plombowanych workach dostarczam do mieszkań po 5.60 kózec. Telefon 192-35, akw. M. Plam.
MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Telefon 101-11 lub 115-24, w godz. od 13-15.



Ł. K. S. czy Turyści?

Kto zwycięży w niedzielę? — Konkurs sportowy „Expressu”

Wiadomość o pomyślnym zakończeniu pertraktacji klubów ŁKS i Turyści w sprawie rozegrania towarzyskiego meczu piłkarskiego wywołała duże wrażenie w sferach piłkarskich naszego miasta. Nie należy się temu zresztą dziwić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sportowa Łódź czeka już na spotkanie tych ze spotów od kilku lat, t. j. od chwili, kiedy Turyści wyeliminowani zostali z Ligi.

Pojedynek Turystów z ŁKS-em stał się aktualny zwłaszcza w sezonie bieżącym, w którym zespół Turystów wykazał i wykazuje nadal rewelacyjną formę Wspaniałe zwycięstwa, uzyskane przez fioletowych w grach mistrzowskich i towarzyskich, zwróciły znowu uwagę na Turystów, jako na jedyne w tej chwili godnego przeciwnika lokalnego ligowego zespołu ŁKS-u.

Kto jest lepszy, ŁKS czy Turyści, oto pytanie, na które trudno dziś dać odpowiedź. Dopiero walka na zielonej murawie, wykaże kto ma rację, czy zwolennicy ŁKS-u, którzy twierdzą, że zespół czerwonych „rozniesie” Turystów, czy też „kibice” Turystów, którzy twierdzą, że ich drużyna jest dziś najsilniejszym zespołem piłkarskim w Łodzi.

Na szczęśliwy więc pomysł wpadły kierownictwa obu klubów, organizując w niedzielę nadchodzącą spotkanie swych drużyn o puchar ofiarowany przez „kibiców” obu klubów.

Mecz niedzielny wyjaśni wreszcie sytuację i da odpowiedź na pytanie, która z powyższych drużyn jest faktycznie lepsza.

Doceniając wagę niedzielnego meczu, a którym mówi dziś cała Łódź sportowa, postanowiła redakcja „Expressu” rozpisnąć dla swych Czytelników konkurs polegający na odgadnięciu wyniku meczu Turyści—ŁKS.

Dla uczestników konkursu przeznaczono dwie nagrody pieniężne 15 i 10 zł. oraz 15 biletów wolnego wstępu na sensacyjny mecz ligowy Wisła—ŁKS., który

Stadion Polonii karwińskiej

Polonia Karwińska jest pierwszym klubem polskim w Czechosłowacji, który potrafił zbudować własnym kosztem przy pomocy swoich członków, którzy wykonali wszystkie prace, piękne trybuny na swoim stadionie.

Wycofany protest

Zarząd sosnowieckiej Unji wycofał protest założony przeciwko, Grzegorzeciemu KS., wobec czego wynik meczu uzyskany niedawno w rozgrywce pomiędzy temi dwiema drużynami zostanie utrzymany.

Sukces poznańskiej Cuiavii

Mistrzostwa bokserskie drużynowe okr. Poznańskiego zostały zakończone. Niespodzianką mistrzostw jest zdobycie pierwszego miejsca przez zespół Zw. Strzeleckiego — Cuiavię z Inowrocławia, przed rezerwowym zespołem Warty, który zajął drugie miejsce. Cuiavia i Warta II zdobyły jednakową liczbę pkt. — 12. Cuiavia ma jednak lepszy stosunek zwycięstw, a mianowicie — 81:31, podczas gdy Warta ma 78:34. Dalsze miejsca zajęły zespoły: 3) Sokół, 4) Stella Gniezno, 5) HCP, 6) drużyna Błękitnych.

ry rozegrany zostanie w dniu 28 b. m. W konkursie „Expressu” może wziąć udział każdy, kto wytnie załączony kupon, wypełni go oraz prześle do redak-

cji „Expressu Wieczornego”, ul. Piotrkowska 49.

Dalsze szczegóły konkursu ogłosimy w numerze jutrzejszym.

Statystyka reprezentacji lekkoatletycznej

102 zawodników i 49 zawodniczek broniło barw Polski

Polska męska reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała ogółem 34 zawody, z czego 21 zagranicą, a 13 w kraju. Meczów było 28 z czego 15 zagranicą (7 wygranych) i 13 w kraju (9 wygr.). Barw polskich broniło 102 zawodników, przy czym najczęściej Kostrzewski 23 razy, Heljasz i Kusociński po 20, Biniakowski 19, Trojanowski I, Sikorski po 18, Nowak 16, Maszewski 15, Szenajch 14, Trojanowski II, Adamczak po 13, Mikrut 12 i t. d. Odniesiono ogółem 203 zwycięstwa (w tem 23 w sztafetach). Najwięcej Kusociński 29, Kostrzewski 15, Heljasz 13, Sikorski 12, Petkiewicz i Biniakowski

po 9. Kobięca reprezentacja rozegrała 18 zawodów z czego 9 w kraju. Meczów było 10 z czego 8 w kraju (6 wygranych), a 2 zagranicą (1 wygr.). Barw polskich broniło 49 zawodniczek, przy czym najczęściej Schabińska 12, Orłowska 11, Freiwaldówna 10, Konopacka-Matuszewska 9, Walasiewiczówna 8, Wajsówna i Kilośówna po 7. Zwycięstw odniesiono 70 (z czego 7 w sztafetach). Najwięcej zwycięstw miały: Walasiewiczówna 19, Konopacka 10, Wajsówna 8, Schabińska i Manteufflówna po 5, Jasieńska 4 i t. d.

Reformy w międzynarodowych stosunkach lekkoatletycznych

Dowiadujemy się, że międzynarodowa federacja lekkoatletyczna powierzyła kpt. Misińskiemu, członkowi komitetu europejskiego Federacji, opracowanie wniosków, mających na celu uregulowanie spraw międzynarodowych stosunków w europejskiej lekkoatletyce. Kpt. Misiński przystąpił już do pracy nad projektami, które obejmować będą następujące zagadnienia: a) ujednostajnienie programów meczów międzypaństwowych dla spotkań jednodniowych i dla spotkań dwudniowych, b) ujednostajnienie punktacji w meczach, gdzie dotychczas panował wielki chaos, c) stworze-

nie biura, które rejestrowałoby wszystkie ważniejsze międzynarodowe imprezy w Europie, d) opracowanie planów przyszłych międzypaństwowych wielomeczy w rodzaju turniejów bałkańskiego czy skandynawskiego. Istnieje tutaj projekt urządzenia wielomeczu państw zachodniej Europy oraz wielomeczu państw środkowej Europy przy udziale Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Polski i ewent. Włoch, e) ewentualne przygotowanie planów do rozgrywek międzypaństwowych o puchar środkowo-europejski w rodzaju podobnych imprez w boksie czy piłce nożnej.

Legja mistrzem tenisowym Polski

Wczoraj bawił w Warszawie płk. Künstler, prezes Lwowskiego Klubu Tenisowego i wyjaśnił, dlaczego drużyna lwowska nie przybyła do Warszawy na finałowy mecz z Legią o drużynowe mistrzostwo Polski.

Okazuje się, że w tym okresie Hebdła nie mógł otrzymać zwolnienia z wojska, Orzechowska przebywa ostrażangine.

Wobec spóźnionej pory roku, LKT. zrezygnował ostatecznie z meczu i zadowolił się wicemistrzostwem Polski. Drużynowym mistrzem Polski pozostaje nadal Legja.

Wszelkie pogłoski, jakoby Legja żądała odszkodowania od LKT. za zerwanie meczu, nie odpowiadają prawdzie.

Ping-pongowa reprezentacja Niemiec

Skład reprezentacji Niemiec na międzypaństwowy mecz w tenisie stołowym, wyznaczony na dzień 25 b. m. w Gdańsku, przedstawia się następująco: Deisler — Bauer — Schwager.

Oryginalny turniej tenisowy w Łodzi

Sekcja Tenisowa łódzkiej WIMY zamierza zorganizować w roku przyszłym poraz pierwszy w Polsce turniej tenisowy dla chłopców do zbierania piłek, o charakterze ogólnopolskim.

Na zakończenie b. sezonu tenisowego WIMA łódzka przeprowadzi w najbliższych dniach otwarty turniej tenisowy dla młodzików. W turnieju będą mogli startować chłopcy, którzy nie przekroczyli wieku 14 lat.

Skład Hakoahu na mecz z I.K.P.

W związku z ciekawym meczem bokserskim IKP. — Hakoah o mistrzostwo drużynowe okręgu, który odbędzie się jutro o godz. 20-ej w sali Teatru Popularnego, dowiadujemy się, że kierownictwo sekcji bokserskiej Hakoahu ustaliło następujący skład drużyny: (od wagi muszej do półciężkiej): Gotfryd, Fagot, Wolfowicz, Wdowiński, Lipszyc, Waldman i Blibaum. W wadze ciężkiej Hakoah, wobec braku reprezentanta, odda punkty walkowerem.

Bokserska reprezentacja Stuttgartu w Polsce

Bokserska reprezentacja Stuttgartu stoczy w Polsce w pierwszych dniach lutego przyszłego roku trzy spotkania, a mianowicie:

z reprezentacją Łodzi w Łodzi, z reprezentacją Pomorza w Grudziądzu i z klubem Cuiavia w Inowrocławiu.

Nowe zwycięstwo Polonii karwińskiej

Polonia Karwińska rozegrała mecz towarzyski z jednym z czołowych klubów słowackich, SK. Turczański św. Marcina, wygrywając 5:0 (2:0).

W nadchodzącą niedzielę Polonia poraż ostatni w tym sezonie walczy w ramach rozgrywek mistrzowskich z outsiderem dywizji morawsko-śląskiej, SK. Husovice z Brna.

Otwarcie warszawskiego CIWF-y

W nadchodzącą sobotę, 20 b. m. o godz. 11-ej odbędzie się uroczyste otwarcie szóstego roku szkolnego w CIWF. na Bielanach.

Wykład inauguracyjny wygłosi dr. Marja Uklejska na temat „osobowość nauczyciela wychowania fizycznego i jego znaczenie wychowawcze”.

Wyścigi kolarskie mistrzów klubowych

Jak się dowiadujemy, Zarząd Łódzkiego Okr. Związku Kolarskiego wyznaczył do wyścigu o nagrodę jesienną dla mistrzów klubowych, następujących zawodników: A. Szmidta (Zjedn.), Wieruckiego Z. (Bieg), Czternastego M. (Świt), Jaskólskiego Cz. (SKS), Kolskiego S. (Makabi), Odartusa W. (Ł.K.S.), Leśkiewicza (Wima), Posta W. (Kruszeender), Kowalczyka F. (P.T.C.), Stusia J. (Orle), Wackera A. (RTSO), Potemka M. (Orle Pabl.), Zajaca B. (ŁTK), Freunda E. (TZS) i Szlezyngiera L. (Bar-Kochba).

Dla zwycięzców przewidziane są trzy nagrody. Wyścig ten, zorganizowany z okazji oficjalnego zamknięcia sezonu kolarskiego w Łodzi w niedzielę, 21-go b. m., odbędzie się na trasie: Konstantynów — Lutomiersk — Szadek — Roszczyca — Zduńska Wola — Łask — Choruszów — Lutomiersk — Konstantynów, wynoszącej ogółem 103 kilometry.

Po wyścigu odbędzie się o godzinie 10-ej rano nabożeństwo w kościele w Konstantynowie, w którym wezmą udział łódzkie kluby kolarskie.

Motocykliści Union Touringu kończą sezon

W nadchodzącą niedzielę sekcja motocyklowa Union-Touringu kończy swój tegoroczny sezon wycieczką na 50 km. Zbiórka zawodników o godz. 9-ej rano przed lokalem klubu, Piotrkowska 220. O godzinie 13-ej odbędzie się wspólny obiad z zarządem i sympatykami klubu w restauracji w Radogoszczu.

Hokeiści łódzcy na obozie treningowym

W listopadzie wyjedzie na obóz treningowy do Katowic paru czołowych hokeistów ŁKS-u, jak Król, Załęski i Rusinkiewicz. W związku ze zbliżającym się sezonem hokejowym w Łodzi rozpoczęły się już odpowiednie przygotowania, przy czym ŁKS planuje, prócz spotkań o mistrzostwo, rozegrać cały szereg meczów towarzyskich z najlepszymi drużynami krajowymi i ewentualnie zagranicznymi.

Obrady bokserów ŁKS-u

W dniu dzisiejszym o godzinie 20-ej w lokalu ŁKS-u przy ul. Piotrkowskiej Nr. 174 odbędzie się walne zebranie sekcji bokserskiej klubu, przy czym tematem obrad będzie sprawa reorganizacji sekcji.

Kupon sportowy „Expressu”

ŁKS — Turyści

na korzyść

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Minjatury

Smiechu warte...

Po obiedzie zabrał się pan Kalasanty do czytania gazety. Małżonka zarzuca mu rączki na szyję i powiada słodkim głosikiem:

— Przypominam ci, mój drogi, że dziś jest nasza dziesiąta rocznica ślubu... Czy zapomniałeś?...

— Jaby miał zapomnieć?... O, nie... Ale wybaczam ci...

Nie można powiedzieć — pan Zenon lubi wódeczkę. Wczoraj naprzykład również urządził się na fest z koleżkami. Wrócił do domu o piątej nad ranem. Nazajutrz zbudził się o dwunastej.

Ledwo otworzył oczy żona powiada doń:
— Wiem już wszystko, mój drogi!... O piątej nad ranem policjant podniósł cię z chodnika akurat w chwili, gdy obejmowałeś latarnię!...

— Owszem... No, to co?... Czy jesteś zazdrosna o głupią latarnię?

Stała się rzecz straszna!... Fajtlapski zamordował żonę!... Poszedł za to do więzienia.

W dniu rozprawy sądowej przewodniczący pyta:

— Niech oskarżony powie dlaczego najpierw żonę zamordował, a potem pokrajał ją na kawałki?...

— Bo przedtem to nie miałem odwagi... — tłumaczy się Fajtlapski.

Odwiedziłem wczoraj mego przyjaciela. Usiedliśmy w gabinecie. Popijamy kawę, gada my. A za ścianą ktoś gada. Jakies nieprzyjemne mrużenie. Ja — nic... Siedzimy, gadamy, popijamy kawę... Gadanie za ścianą staje się denerwujące.

— Kto tam tak gada bez przerwy? — zwracam się do przyjaciela.

— Tam? — wskazał na ścianę. — Mój sublokator... Fryzjer z zawodu... Goli się teraz.

— Więc poco tyle gada przy tem?...

— Namawia siebie na mycie głowy!

Do urzędu skarbowego przychodził Interesant i zwraca się do urzędnika, sledzacego za okienkiem:

— Proszę pana, chcę zapłacić podatek lokality...

— Proszę bardzo! — odpowiada zaskoczony urzędnik. — Pan będzie łaskaw usiąść... Pan jest pierwszy w tym roku...

— Jakto?... Nikt jeszcze przede mną nie zapłacił?!

— Owszem — odpowiada urzędnik. — Płacą wszyscy, ale pan jest pierwszy, który „chce“ płacić...

Przyjazd króla Piotra II do Belgradu



Młody król Piotr II przybył do Belgradu, witany uroczystie przez wyższych oficerów.

Zwłoki króla Aleksandra w Splicie



Po zawinięciu kłazownika „Dubrovnik“ do portu w Splicie, zwłoki króla były umieszczone na specjalnym katafalku, przy którym odbyło się nabożeństwo.

POGRZEB BARTHOU.



General Gouraud przejmuje trumnę ze zwłokami ministra Barthou u bramy kościoła Inwalidów, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę tragicznie zmarłego ministra.

MISTRZ POLSKI W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY.



W ub. niedzielę na torze w Łazienkach odbył się finał konkursu w skokach przez przeszkody o mistrzostwo Polski. Zwyciężył mjr. Lewicki na Kikimorze. Na zdjęciu mjr. Lewicki na Kikimorze w skoku.



Codzienna nowelka „Expressu“

Tragedja młodej robotnicy

— Nie pójdę dziś do fabryki. — Nie będę pracowała — powiedziała twardo Krystyna, gdy tylko zrana podniosła się z łóżka.

— Dlaczego? Czy cię też zredukowano? — krzyknęła przerażona matka.

— Nie, nie zredukowano. Ale sama przestaje pracować. Nie mogę dłużej...

— Czyś ty oszalała, dziewczyno? — poczęła lamentować matka. — Ojca już zredukowano, dwaj bracia siedzą w domu i nic nie zarabiają. Ty jedna przynosiłaś trochę pieniędzy. Czy chcesz, byśmy pomarli śmiercią głodową?

— Wiem o wszystkim, matko, a jednak nie mogę — szepnęła Krystyna.

Gdy matka znów poczęła krzyczeć, nadbiegł ojciec, który znajdował się w korytarzyku.

— Co się stało? — spytał, spoglądając z niepokojem na obie kobiety. — Czy jakieś nowe nieszczęście?

— Wyobraź sobie, że Krystyna nie chce pójść do pracy. Co ty na to powiesz? — powiedziała matka.

— Dlaczego nie chcesz pracować? — zagadnął ojciec dziewczynę.

— Zrozum mnie ojczu — odrzekła dziewczyna, ocierając łzy chusteczką.

— Znasz mnie przecież i wiesz, że żadnych głupstw nie mam w głowie i chętnie pracuję. Ale w naszej fabryce teraz dzieją się straszne rzeczy. Majster Rup-

recht, ten opasły, beczelny drab, którego znasz doskonale, zaczepia wszystkie dziewczęta. Te, które mu nie chcą ulec, znoszą najgorsze katusze. Teraz właśnie mnie sobie upatrzył. Nie chcę mu być powolna, więc pastwi się nade mną. Gdybyś ty wiedział, jak on mnie męczy!

Nie mogła dłużej mówić.

Wybuchła spazmatycznym płaczem.

— Uspokój się, dziecko — powiedział miękko ojciec, obejmując Krystynę. — Rozumiem cię doskonale. Ale można przecież zaradzić złemu. Zwróć się do któregoś z dyrektorów.

— I ty to mówisz, ojczu — krzyknęła dziewczyna. — Ty, który pracowałeś w naszej fabryce przeszło dwadzieścia lat i w końcu zostałeś wyrzucony na bruk? Przecież znasz dobrze nasze stosunki. Jeśli pójdę do dyrektora, to on o wszystkim opowie Ruprechtowi i ten lotr będzie mnie jeszcze więcej męczył. Nie, to nie jest odpowiednia droga. Cała dykcja wie zresztą doskonale, co Ruprecht wyrabia z dziewczętami. Ich to jednak wcale nie obchodzi.

— Więc co myślisz robić? — spytała drżącym głosem matka, która z uwagą przysłuchiwała się całej rozmowie.

— Przeszanę pracować. Nie mogę

dłużej znieść tego wszystkiego. Wolę zginąć z głodu, niż ulec temu zbrednikowi.

Zapanowało milczenie.

Ojciec ze spuszczoną głową przechrząknął nad niewielkim pokoikiem, rozmyślając nad sytuacją. Matka spoglądała z niepokojem, czekając, jaką on poweźmie decyzję.

Ojciec zatrzymał się wreszcie przed Krystyną. Przytulił dziewczynę do siebie i patrząc jakoś w bok, zaczął mówić cichym głosem:

— Widzisz, dziecko, narazie jest nam strasznie ciężko. Ale mam nadzieję, że już niedługo wszystko się zmieni. Obiecuję mi pracę. Musisz wytrwać jeszcze choć parę tygodni.

Krystyna odsunęła się od ojca.

— Powiadasz, że za parę tygodni dostaniesz pracę. Jeśli to prawda, to mogę już dziś nie pójść do fabryki. Jakoś się przemęczymy przez te parę tygodni.

— Ale nie mam pewności, czy dostanę pracę — zaczął jej tłumaczyć. — A co jeśli nic nie wyjdzie z tych obietnic? Przecież już tyle razy otrzymywałem różne przyrzeczenia. Zastanów się, na twoich barkach. Krystyno narazie spoczywa cały dom.

Dziewczyna zagryzła wargi. Wiedziała doskonale, że ojciec ma rację. Któż dziś może wierzyć obietnicom? Trudno, musi się poświęcić dla rodziny...

— A więc dobrze — rzekła. — Pójdę do fabryki, będę pracowała. Ale pamiętajcie o jednym. Nie odpowiadam za sie-

bie. Jeśli ten pies znów mnie będzie męczył, może się stać nieszczęście.

Narzuciła na siebie chustkę i wyszła.

Matka długo stała przy oknie i załamywała ręce.

Stary robotnik nie mógł pozostać w domu. Był tak zdenerwowany, że trudno mu było utrzymać panowanie nad sobą.

— Jeśli się nie napiję — pomyślał — nie zniosę tego piekła!

Poszedł do knajpy. Nie miał przy sobie ani grosza, ale przypadkowo spotkał paru dobrych przyjaciół, i przysiadł się do ich stolika.

Przyjaciele tego dnia zarobili grubszy pieniąż. Byli to kawalerowie, którzy nie mieli żadnych obowiązków rodzinnych. Dlatego też z lekkim sercem bawili się na całego.

Stary robotnik przesiedział w ich towarzystwie do godziny piątej po południu. Gdy wrócił do domu, był kompletnie pijany.

Otrzeźwiał jednak momentalnie, gdy ujrzał w swym mieszkaniu dwóch policjantów, przeglądających skrzętnie zawartość szuflad. Obok nich stała trupio blada żona.

— Co się stało? — zawołał przerażony.

— Pańska córka zabiła w fabryce majstra Rubrechta. Uderzyła go w głowę żelaznym łomem — padła ponura odpowiedź.

D.